Adam Mazurkiewicz

Uniwersytet Łódzki

Lem i Holocaust

DOI: 10.19195/0867-7441.23.23

Recenzja: Agnieszka Gajewska, *Zagłada i gwiazdy. Przeszłość w prozie Stanisława Lema*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2016, ss. 240.

Słowa kluczowe: Stanisław Lem, Holocaust, literatura polska po 1945, fantastyka naukowa, trauma

Keywords: Stanisław Lem, Holocaust, Polish literature after 1945, science fiction, trauma

Najnowsza praca Agnieszki Gajewskiej — badaczki związanej z poznańskim środowiskiem naukowym, znanej z zainteresowania problematyką feminizmu¹ — poświęcona została twórczości Stanisława Lema. Pozornie trudno o bardziej rozpoznanego twórcę rodzimej fantastyki, któremu obszerne studia i monografie poświęciło już kilka pokoleń humanistów, spośród których nie zabrakło literaturoznawców i językoznawców, filozofów literatury, reprezentantów antropologii kulturowej oraz filozofii nauki. O tym jednakże, iż twórczość Lema wciąż może stanowić wyzwanie dla badacza usiłującego spojrzeć na dorobek (choćby tylko ograniczony do beletrystyki) pisarza, świadczy chociażby odnaleziona przypadkowo w pośmiertnej spuściźnie twórcy zaginiona niedokończona powieść kryminalno-sensacyjna, ogłoszona w 2009 r. pt. *Sknocony kryminal*².

Niemąło informacji na temat przeszłości Lema skrywa też jego życiorys. Fakty z dzieciństwa pisarza znamy dzięki autobiograficznemu *Wysokiemu Zamkowi* (osobną kwestią pozostaje, do jakiego stopnia można zawierzyć tej opowieści jako źródłu historycznemu, skoro sam autor zastrzega możliwość konfabulacji wynikającą z mechanizmów pracy pamięci)³. Z kolei okres od publikacji *Astronautów* dość szczegółowo przybliżają miłośnikom twórczości Lema zarówno jej

¹ Zob. A. Gajewska, *Hasło: feminizm*, Poznań 2008.

² Zob. S. Lem, *Sknocony kryminal*, Warszawa 2009.

³ Sygnalizowany przez Lema problem jest zresztą aktualizacją szerszej kwestii, tj. obranej przez piszącego strategii „od-twarzania” na kartach literatury memuarystycznej własnego życia oraz gry z czytelnikiem, w której może dominować jeden z wyróżnionych przez Małgorzatę Czermińską wyznaczników „autobiograficznego trójkąta”: świadectwo, wyznanie bądź wyzwanie; należy przy tym zaznaczyć, że wiążą się one z jedną z dwu narracji o przeszłości: reprezentowaną przez postawę świadka oraz introspekcyjny charakter przypomnień (zob. *eadem*, *Autobiograficzny trójkąt. Świadectwo, wyznanie, wyzwanie*, Kraków 2000, s. 19). Trudno w prozie Lema wyróżnione przez Czermińską postawy traktować jako przeciwstawne. Szczególny charakter jego pisarstwa i wykorzystywane

badacze (zwłaszcza Antoni Smuszkiewicz), jak i on sam na kartach „wywiadu-rzeki” udzielonego Stanisławowi Beresowi (do pewnego stopnia dane na ten temat możemy znaleźć również w rozmowach przeprowadzonych z Lemem przez Tomasza Fiałkowskiego oraz we wspomnieniach syna pisarza, Tomasza Lema⁴. Na tle owych etapów życia Lema uwagę przykuwa zwłaszcza brak szerszego omówienia epizodów biografii pisarza związanych z jego młodością spędzoną w okupowanym Lwowie. Owszem, nie jest to całkowicie nieznany okres, albowiem wzmianki na jego temat pojawiają się już w pierwszej edycji rozmów pisarza ze Stanisławem Beresiem, nadal stanowiących jak dotąd najobszerniejszą — jakkolwiek, z uwagi na poetykę wywiadu, nacechowaną w dużym stopniu subiektywnością spojrzenia — kronikę życia i twórczości Lema. Tym bardziej jednak dawał się odczuć brak opracowania, które obejmowałoby i ten czas; zwłaszcza że mogłoby ono nie tylko uzupełnić biografię twórcy, lecz także potencjalnie dostarczyć wiedzy na temat wielu, obsesyjnie powracających w dorobku artystycznym Lema, wątków i motywów. Naprzeciw postulowanym tu oczekiwaniom zdaje się wychodzić Agnieszka Gajewska, której monografia *Zagłada i gwiazdy. Przeszłość w prozie Stanisława Lema* przybliży lata 1939–1944 oraz ich wpływ na twórczość pisarza⁵.

Tym, co wyróżnia przywołaną tu pracę na tle innych, chronologicznie wcześniejszych, jest zarówno zakres tematyczny, jak i obrona przez Gajewską metoda egzegezy Lemowskiej beletrystyki. Badaczka wybrała szczególną, dotychczas *de facto* nieobecną w refleksji nad dorobkiem artystycznym

strategie artystyczne sprawiają, że doświadczenie *Zagłady*, będące pośrednio udziałem tego pisarza, objawia się w niejednoznaczny sposób.

⁴ Zob. S. Bereś, *Rozmowy ze Stanisławem Lemem*, Kraków 1987 (wyd. 2 popr. i poszerz.: *Tako rzecze... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś*, Kraków 2002); T. Fiałkowski, *Świat na krawędzi. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Tomasz Fiałkowski*, Kraków 2000; T. Lem, *Awantury na tle powszechnego ciężenia*, Kraków 2009. Oczywiście i w wyszczególnionych pozycjach nie brakuje kwestii nierozpoznanych w satysfakcjonujący badawczo sposób, np. epizodu współpracy Lema z paryską „Kulturą”, na łamach której publikował w latach 60. XX w. felietony społeczno-kulturowe.

⁵ Nie jest to zresztą pierwsze zetknięcie Gajewskiej z prozą Lema; poświęcone jej szkice, ogłaszane na łamach czasopism i w tomach zbiorowych, badaczka skrupulatnie wylicza w zestawieniu bibliograficznym dołączonym do monografii (zob. *eadem*, *Nota wydawnicza*, [w:] *eadem*, *Zagłada i gwiazdy. Przeszłość w prozie Stanisława Lema*, Poznań 2016, s. 221). Takie postępowanie, będące chlubnym świadectwem respektowania przez Gajewską dobrej tradycji badań filologicznych, nie ma jednakże — jak się wydaje — waloru tylko informacyjnego. Patrząc na nie z perspektywy lektury *Zagłady i gwiazd*, można ową notę bibliograficzną traktować również (o ile nie przede wszystkim) jako przypomnienie drogi badawczej, która doprowadziła autorkę do konstatacji zawartych na kartach monografii. Umysławia ona też (tu mamy z kolei wymiar praktyczny decyzji, by ogłosić część odkryć jako pomniejsze rozprawy, o charakterze porządkującym, nawet jeśli ma się wrażenie ich przyczynkowego charakteru) zaletę takiego — nazwijmy je umownie „testowego” — postępowania. Możliwe stało się bowiem prześledzenie reakcji środowiska badaczy na postawione hipotezy i dzięki owej reakcji weryfikacja wstępnych założeń jeszcze przed ogłoszeniem całości opracowania.

i myślowym Lema perspektywę — spojrzenie na jego opowieści przez pryzmat doświadczenia Holocaustu, zapośredniczone w żydowskim pochodzeniu twórcy. Sięgając po metodologiczne założenia właściwe dla „nowego biografizmu”, Gajewska, dzięki pogłębionemu namysłowi nad wpływem wojenno-okupacyjnych przeżyć na kształt artystycznej kreacji Lemowskich opowieści, odczytuje pozornie znane utwory na nowo. Autorka unika przy tym pułapki genetyzmu; zdaje sobie bowiem sprawę z niebezpieczeństwa odczytywania przywoływanych utworów jako „powieści z kluczem”. W zamian stara się odsłonić to, co w biografii Lema pozostawało dotychczas nie tyle przemilczane, ile raczej — posłużmy się terminologią Zygmunta Freuda — podlegające sublimacji i wpisane w beletrystykę dzięki podporządkowaniu kreacji bohaterów (niekiedy pierwszoplanowych, innym razem epizodycznych) akcentom autobiograficznym⁶. Można by zresztą upatrywać lekturowego punktu odniesienia dla takiej strategii lekturowej Gajewskiej w monografii poświęconej Marii Komornickiej–Piotrowi Włastowi autorstwa Brygidy Helbing-Mischlewskiej⁷. Omawiając tę rozprawę, Inga Iwasiów zwraca uwagę, że tekst literacki staje się nie tyle punktem dojścia, ile szyfrem dla wpisanego w utwór literacki doświadczenia biograficznego⁸. Przywołaną tu konstatację Iwasiów można odnieść jednakże również do monografii Gajewskiej⁹.

⁶ *Expressis verbis* Gajewska deklaruje taką strategię interpretacyjną we *Wprowadzeniu*, podkreślając zainteresowanie motywami powracającymi w całej twórczości pisarza: „[s]taram się przedstawić fabularne pętle, wskazać na pozornie niefunkcjonalne anegdoty, urwane tropy i porzucone koncepty, [...] skupiam się [...] na poszczególnych wątkach, motywach i biografiach protagonistów” (*eadem*, *Zagłada i gwiazdy*..., s. 44). Taka „lekturowa nieciągłość” zdaje się konsekwentnie rozwijaną i pogłębianą strategią interpretacyjną; przypomnijmy, iż w poprzedniej książce Gajewska deklarowała: „[d]yskursy feministyczne — szczególnie te projektujące zmiany — wyróżniają się nieciągłościami, paradoksami, transformacjami. Właśnie te nieciągłości, przecięcia, wzajemne wykluczenia chciałabym wydobyć z feministycznych tekstów i ukazać je w całej złożoności” (*eadem*, *Hasło: feminizm*, s. 18). Abstrahując od jakościowo innego materiału badawczego, warto zauważyć związek zaproponowanej przez Gajewską metody lektury z apologią uważnego czytania i ostrożnością, z jaką badaczka formułuje sądy. Tej zaś nigdy za wiele — zwłaszcza w odniesieniu do tak granicznego doświadczenia cywilizacyjnego, jakim stał się Holocaust.

⁷ Zob. B. Helbig-Mischlewski, *Strącona bogini. Rzecz o Marii Komornickiej*, Kraków 2010.

⁸ Zob. I. Iwasiów, *Co jeszcze daje nam Komornicka?*, [w:] B. Helbig-Mischlewski, *op. cit.*, s. 8.

⁹ Można zresztą dla sposobu, w jaki zarówno Helbig-Mischlewski, jak i Gajewska postrzegają relację „autobiografizm–literatura” znaleźć punkt odniesienia w konstatacji Tadeusza Grabowskiego: „[n]ie przez genezę [...] osiągamy zrozumienie zjawiska, ale przez objęcie całości i drogą opisu struktury tej całości. Zasadą budowy wszystkiego są bowiem indywidualne całości, a sztuka jest dziedziną swoistej twórczości ducha” (*idem*, *Nowe drogi badania literatury*, „Przegląd Powszechny” 191, 1931, s. 5). Supozycja Grabowskiego jedynie pozornie zwraca uwagę czytelnika na takie ujęcie dzieła literackiego, które najpełniejszy kształt uzyskało w badaniach właściwych dla różnych nurtów myśli strukturalistycznej (rosyjski formalizm, europejski strukturalizm, amerykańska „Nowa Krytyka”). Odrzucając utrzymywany w duchu postulatów Hipolita Taine’a pozytywistyczny genetyzm, krytyk zwraca przede wszystkim uwagę na iluzyjny charakter prostego „przełożenia” biografii autora na losy protagonisty. Taka relacja jest niemożliwa, albowiem dzieło literackie (nawet jeśli nosi znamiona literatury faktu) zawsze pozostaje efektem selekcji tworzącego pozaartystycznego.

Konsekwentnie i świadomie stosowana metoda poszukiwania śladów lwowskiej przeszłości pisarza pozwoliła badaczce na odczytanie na nowo nie tylko znanych i wielokrotnie komentowanych powieści, takich jak *Głos Pana* bądź *Szpital przemienienia*, w których wątek związany z zagładą pojawia się *expressis verbis* (nieco zakamuflowany jest on w pierwszym z przywołanych utworów, w postaci relacji przez Hogwartha wspomnień Rapaporta). Tym bowiem, co pozostaje najcenniejsze z perspektywy literatury podmiotu, są dostrzeżone przez autorkę „szczeliny bytu”, spoza których wyziera pamięć o zagładzie w utworach zapoznanych współcześnie (przede wszystkim opowiadaniach o charakterze juveniliów), lecz także w powieściach, w których — niczym w *Powrocie z gwiazd* i *Niezwykłym* — wątek Holocaustu zostaje zakamuflowany, a jego reprezentacją pozostaje stosunek ludzi do tego, co „nie-ludzkie” (robotów, przedstawicieli obcej cywilizacji, maszyn)¹⁰.

Tu małe uzupełnienie o charakterze bibliograficznym — z niezrozumiałych względów Gajewska, omawiając tak istotny dla całej prozy Lema wątek myślowy, omija najbardziej oczywiste krótkie formy prozatorskie z okresu juveniliów: *Placówkę* (1946) i *Hauptsturmführera Koesnitsa* (1946). Owszem, nie były one wznawiane w tomie przypominającym początki prozatorskie Lema, niemniej warto byłoby zastanowić się, do jakiego stopnia — niezależnie od ich wartości artystycznych — owe pierwsze (nawet jeśli niezbyt udane) próby konceptualizacji kwestii związanych z zagładą miały wpływ na chronologicznie późniejsze realizacje tego zagadnienia. Być może też namysł badawczy nad oboma przywołanymi przez Gajewską utworami pozwoliłby rozwinąć niezwykle frapującą interpretacyjnie (a potraktowaną w nie dość satysfakcjonujący poznawczo sposób) supozycję o „powinowactwie z wyboru” między Lemowskimi opowieściami

¹⁰ Nazbyt skromna (a przez to powierzchowna) refleksja nad możliwością sugerowanego tu uzupełnienia rozważań nad istotą technologii jako równoległych do poszukiwania świadectw zagłady istotna jest zwłaszcza w odniesieniu do *Powrotu z gwiazd*. Sposób, w jaki Gajewska omawia ten utwór, sprawia, iż mamy wrażenie, że badaczka usiłuje „nagiąć” interpretację do odgórnie postawionej tezy o postpamięciowej (określenie Marianne Hirsch; zob. *eadem*, *The generation of postmemory*, „Poetic Today” 29, 2008, nr 1, s. 103–128), czyli zakorzenionym w tekstach kultury w różnorodny sposób; również jako relacja intertekstowa łącząca omawiany tu epizod z *Powrotu z gwiazd* ze sceną z drugiej części *Czasu nieutraconego*, tj. *Wśród umarłych* (1955) — sublimacji doświadczenia Holocaustu w opowieści fantastycznonaukowej. Omawiany przez badaczkę epizod pobytu bohatera *Powrotu z gwiazd* na złomowisku robotów można bowiem rozważać także z perspektywy uwag o „niewinności” technologii, zawartych w utworach współtworzących cykl przygód Pirxa (1959–1973). Co więcej, takie uzupełnienie interpretacji *Powrotu z gwiazd* umożliwiłoby (niejako na zasadzie interpretacyjnego „sprzężenia zwrotnego”) wzbogacić namysł badaczki nad etyką technologii, której wykorzystanie w procesie zagłady dokumentuje postsowieceniowa racjonalizacja, umożliwiająca myślenie o Holocaustie — z perspektywy jego organizatorów i katów — jako o przedsięwzięciu logistycznym, nieuwikłanym w dylematy moralne (zob. E. Black, *IBM i Holocaust. Strategiczny sojusz hitlerowskich Niemiec z amerykańską korporacją*, przeł. P. Budkiewicz, Warszawa 2001).

o zagładzie i *Człowiekiem z Hiroshimy* (s. 35); należałoby jednak owe konstatacje uzupełnić o powieści fantastyczne, w których ukazane są konsekwencje wojny z użyciem broni masowego rażenia (np. *Astronauta*). To bowiem, co Gajewska kwituje kilkoma uwagami, zdaje się przejawem głębszej wizji *humanitas*, której refleksy napotykałyśmy w chronologicznie późniejszej twórczości — nie tylko zresztą beletrystycznej — Lema; znaczący pod tym względem jest cykl felietonów pt. „Lube czasy” (1945–1995), pierwotnie ogłaszanych na łamach „Tygodnika Powszechnego”.

Niewątpliwie mocną stroną monografii Gajewskiej pozostaje sposób, w jaki autorka potraktowała dobór literatury podmiotu; ujęcie jej z perspektywy motywu umożliwiło badaczce uniknięcie arbitralnych rozstrzygnięć o charakterze genologicznym. Co więcej, dzięki spojrzeniu na prozatorski dorobek Lema jako całość, niezależnie od konwencji, w jakiej został wykreowany świat przedstawiony (tj. czy mamy do czynienia z realizmem, czy też z fantastyką w jej dwu odmianach: pisanej „serio” i groteskowej), możemy obserwować wariantowość obieranych przez twórcę rozwiązań. Zarazem taka, jak najbardziej zresztą słuszna decyzja badaczki, nakłada na nią pewne ograniczenia, które Gajewska usiłuje przezwyciężyć kosztem naukowej akrybii i „zawieszenia” ustalonych przez siebie samą kryteriów doboru bibliografii przedmiotowej. Owszem, można zgodzić się, iż pośród omawianych tekstów nie powinno zabraknąć *Wysokiego Zamku*. Zarazem jednak autobiograficzny charakter tej opowieści sytuuje ją w innym porządku niż beletrystykę *sensu stricto*. Dlatego też owe wspomnienia powinny zostać omówione z uwzględnieniem tej interpretacyjnej *differentia specifica*; być może należałoby potraktować tę opowieść jako kontekst, na wzór przywoływanego w innym miejscu szkicu *Change and Order* (1984).

Tym niemniej, mimo podnoszonych tu uwag, monografia Gajewskiej bez wątpienia pozwala postawić autorkę pośród najważniejszych badaczy dorobku myślowego i artystycznego Stanisława Lema, zaś *Zagłada i gwiazdy*... pozostają lekturą obowiązkową dla pragnących zajmować się jego twórczością¹¹.

¹¹ Tym większy jednakże sprzeciw czytelnicy budzą usterki natury edytorskiej wynikające z niezbyt dokładnego usunięcia śladów poprzednich wersji koncepcyjnych monografii. Jedynie tym można bowiem tłumaczyć niezgodny z normami bibliograficznymi zapis, w którym nazwisko autora zastąpione zostało w nieumotywowany sposób odnośnikiem „Tenże” (s. 133, przyp. 105; s. 134, przyp. 108; s. 156, przyp. 174). Owszem, można uznać wyszczególnione tu lapsusy jako nieistotne, jednakże ich obecność w pracy podważa zaufanie do kompetencji osób odpowiedzialnych w oficynie wydawniczej za nadzór techniczny i redakcję tekstu.